MAŁY
Płomyczek
9

WARSZAWA, 27 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU



Stoi sobie
u płota
ten przymrozek
niecnota.

Jak w ogródek
raz chuchnie,
zwiędną kwiatki
Anuchnie.

NA OBCHÓD DWUDZIESTOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI

Huczały armaty
za lasami.
Jechał Pan Komendant
z żołnierzami.

Siwy mundur, siwy,
nie złocony.
Poszły w bój legiony,
hej, legiony.

Wracają żołnierze
drogą polną.
Dał nam Pan Komendant
Polskę wolną.

Nad Krakowem słońce
gaśnie w zorzy.
Na Wawelu Wodza
naród złożył.

Obok królów spoczął
Wódz — w Krakowie.
Sam o wolnej Polsce
im opowie.



Dzieci były dziś na cmentarzu, bo to Zaduszki.

Bolek zaniósł piękny wieniec na grób dziadzi. A Stasia na grób babci chryzantemy w doniczce.

Przechodzą dzieci koło małego pagórka przy drodze. A na nim biała brzoza z żółtymi listeczkami.

Nikt nie wiedział, że ten pagórek to grób polskiego żołnierza.

Wiedziała tylko biała brzoza. I tak zaszumiała żółtymi listeczkami:

— Patrzcie, dzieci, tu leży
dzielny polski żołnierzyk.
Krwi on swej nie żałował,
gdy za Polskę wojował.
Przelał krew, poniósł rany,
a dziś jest zapomniany.

Dzieciom nie trzeba było więcej mówić. Ubrały grób, zapaliły świeczki, a potem na tym grobie zmówiły serdeczny paciorek.

W LESIE

Śpi sobie w dziupli mała wiewióreczka, aż chrapie. A tu słyszy głos swojej mamy:

— Wstawaj, moja córko!
Biegnij ze mną w las.
Orzechów na zimę
nazbierać już czas.

— Ojej! — zapiszczała mała wiewióreczka. — Jeszcze się nie wyspałam! Jeszcze tak wcześnie!

— Wcześnie? — zdziwiła się mama. — Już dzień od dawna. Patrz, jak wszyscy w lesie pracują!

Spojrzała wiewióreczka w dół. A tu królik leśny kopie sobie norkę.

— Oho! — pomyślała wiewióreczka — trzeba się wziąć do roboty.

Zbierała orzeszki dzień i dwa. Uzbierała trzy koszyczki. I tak mówi:

— Dwa będą na zimę. A trzeci zaniosę na rynek i sprzedam. Kupię sobie skarbonkę P. K. O. i w nią schowam pieniążki.



Świneczka skarboneczka

Kupiła mamusia Marysi na targu świneczkę. Ale nie była to zwykła świnka.

Ta świneczka
skarboneczka
jak przysmaki
je groszaki.

— Masz tu, Marysiu, świnkę — mówi mamusia. — Opiekuj się nią ładnie. Zobaczysz, że ci się odwdzięczy.

Ale Marysia o świnkę nie dbała. Ledwie dostała grosik — myk, smyk, biegła do sklepiku po cukierek.

A świneczka
z głodu płacze:
— Daj mi, Maryś,
choć groszaczek!

A Marysia znów z grosikami do sklepu biegnie. Aż się świnka rozgniewała. Tupnęła glinianymi raciczkami.

— Pójdę do innych dzieci, co oszczędzają.

I pobiegła w daleki świat.

JASIO LOTNIK



Jasio lotnik
miał samolot.
No i jechał
w świat wesoło.

Lecz spotkała
go przygoda.
Spadł na drzewo —
wielka szkoda!



Idzie niedźwiedź
pod to drzewo.
I pniem trzęsie
w prawo, w lewo.



Choć się drzewo
załamało,
Jasiek przecież
uszedł cało:



Niedźwiedziowi
siadł na grzbiecie,
no i jedzie
jak w karecie.



Biegnie niedźwiedź
polem, drogą.
Z gniewu zgrzyta,
ryczy srogo.



Razem z Jasiem
jedzą miodek.
Oto macie
piękną zgodę.



Ale z misia
tchórz nad tchórze.
Nie chciał wcale
jechać dłużej.



Aż tu patrzy:
pszczoły! ule!
Więc złagodniał,
mruczy czule.



Jasiek misia
zabrał potem
w podróż swoim
samolotem.



O małej Dzidzi



Mała Dzidzia
dziś od rana
chodzi bardzo
nadąsana.

Chciała sama
dla kanarka
nalać wodę,
wsypać ziarnka.



Odczepiła
tylko drucik
i kanarek
z klatki uciekł.

Uciekł sobie
na ulicę,
za zieloną
kamienicę.



Woła Dzidzia:
— W świat wyruszę,
a kanarka
znaleźć muszę!

I w świat poszła,
ale o tym
powiem Wam
za jej powrotem.

Koniec.



KALENDARZ

— Szu! szu! — szeleszczą kartki kalendzarza, bo Jaś je przewraca.

— Skrzyp! skrzyp! — skrzypi ołówek, bo Jaś coś nim pisze na kartkach.

Słyszy ten hałas Ewunia. Przybiega z drugiej izby i zagląda Jasiowi przez ramię.

— Co ty tam bazgrzesz na kalendarzu? — pyta.

— Ja nie bazgrzę — tłumaczy Jaś. — Ja tu piszę sobie na kalendarzu, co mam zrobić każdego dnia w tygodniu. Tak przecież robi nasz tatuś.

— A to ciekawe! — powiada Ewunia. — No, to powiedzże, co będziesz robił w poniedziałek?

— W poniedziałek pójdę do lasu po mech. Trzeba psu budę ogacić na zimę.

— A we wtorek?

— We wtorek omłócę trochę grochu dla gołębi.

— A w środę?

— W środę ma przyjść handlarz, to mu sprzedam skórkę z królika.

— A w czwartek?

— W czwartek pojadę z tatusiem do miasta i kupię sobie książkę z obrazkami.

— A w piątek?

— W piątek okopię ziemię około drzewek owocowych, bo już przymrozek łapie.

— A w sobotę?

— W sobotę idę do fryzjera, żeby mi czuprynkę przystrzygł.

— A w niedzielę?

— W niedzielę będę w kościele i dam miedziaka niewidomemu dziadusiowi.

Ewunia klaszcze w dłonie i wykrzykuje:

— Ja też muszę sobie zaprowadzić taki kalendarz!





Mądra głowa

Jest nas w domu dużo: mama, ojciec, babcia, dziaduś i dwoje dzieciaków: Hela i ja. Czasem Hela pomaga mamie. Ma z tym różne kłopoty.

Mama mówi:

— Idź, Hela, do sionki i weź jabłek, żeby było dla każdego po dwa.

Hela liczy. Ciężko jej idzie.

— Pomóż, Jędrek — prosi.

— Dobrze. Kto prędzej policzy, ten będzie się nazywać „mądra głowa".

A rano mama znów mówi:

— Hela, duchem po bułki. Dwie dla babci, dwie dla dziadka, dla ojca jedna, bo woli chleb, dla mnie też jedna i dla was, dzieciaków, po jednej.

Hela znów do mnie idzie.

— Jędrek, liczymy razem.

Obliczyłem pierwszy. A z Was kto najprędzej liczy?

O KOCIE, PSIE I JEŻU





Mały kot Mruczuś
z dużym psem Asem
razem jadają,
bawią się czasem.

Gdy słonko grzeje,
wieje wiaterek,
idą se obaj
hen, na spacerek.





Kot biegnie przodem,
patrzy — coś leży.
Oj, pokłuł łapki
o kolce jeża!

As przestraszony
czym prędzej leci,
kotka do domu
niesie na grzbiecie.



to As to Ola

Ola ma Asa



28 października. Godz. 15 — Pan Jerzy Gerżabek znów będzie czarował. Takie „Hokus, pokus, Dominikus!”.

29 października. Godz. 11 — Nauczmy się śpiewać dobrze „Jeszcze Polska nie zginęła”. Bo nie wypada w tym się mylić. Godz. 15 — Słuchowisko „Tygrys krąży koło chatki”. Będzie to bajka chińska.

30 października. Godz. 14 m. 40 — „Wszystkiego po trochu” przygotują Mamusia Radiowa i Wujaszek.

Potem przez 3 dni audycji szkolnych nie będzie.

3 listopada. Godz. 11 — Pan Mayzner opowie, jak i na czym ludzie grają.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA":

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumer. pojedynczej:	
miesięcznie	— zł 40 gr	miesięcznie	— zł 60 gr
półrocznie	2 „ — „	półrocznie	2 „ 75 „
rocznie	3 „ 75 „	rocznie	5 „ — „

POJEDYNCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ulica Juliana Smulikowskiego 4.
Prenumeratę prosimy przesyłać blankietem P. K. O. Nr 6880.

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18, od godz. 9 rano do 7 wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 42, telefon 21-31, od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem.

Redaktorka: Anna Świrszczyńska. Kierownik artystyczny: Kazimierz Pieniążek.
Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polsk.: STANISŁAW KWIATKOWSKI.

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, ul. Smulikowskiego 4.

MAŁY Płomyczek



Ułóżcie kolejno te rozrzucone obrazki i opowiedzcie, jak się buduje dom.